

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą Sobotę o godz. 6. po południu. — Numer pojedynczy w miejscu 10 ct., pocztą 12 ct. — Biuro redakcyi: ulica Zamkowa Nr. 445. I. piętro. Administracya: w drukarni E. F. Arvaya — Listy należy frankować. — Rękopismów nie zwraca się.
PRENUMERATA w miejscu: rocznie 5. złr. półrocznie 2. złr. 50. ct., kwartalnie 1. złr. 25. ct., miesięcznie 42. ct. — Z przesyłką pocztową: rocznie 6. złr., półrocznie 3. złr., kwartalnie 1. złr. 50. ct., miesięcznie 50. ct. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Prenumeratę i OGŁOSZENIA przyjmuje księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie. — Ogłoszenia jednorazowe po 7. ct. kilkurazowe po 6. ct. od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 15. ct. od wiersza.

Nr. 41.

Rzeszów, 10. Kwietnia 1886.

Rok I.

KALENDARZ.

Kwiecień	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
11. niedziela	Leona pap. wyzn.	Joanna spis.
12. poniedziałek	Juliusza	Ipatia episc.
13. wtorek	Hermenegildy i Justyna	Maryi Jeh.
14. środa	Waler. M. i Maksyma	Tyta czudotw.
15. czwartek	Anastazyi p. i Ludwiny	Nikity pr.
16. piątek	Lamberta m. i Joachima	Josyfa i Hryhorya
17. sobota	Rudolfa b.	Fteodula i Agatona

Odmiany księżyca: Pierwsza kwadra d. 11. o g. 10. m. 8. w.

Rocznice historyczne: 11 kwietnia 1764. Traktat Rosyi i Prus w sprawie Polski. — 12 kwietnia 1467. Krzyżacy sprzedają Malborg. — 13 kwietnia 1793. Caryca Katarzyna ogłasza drugi rozbiór Polski. — 14 kwietnia 1809. Arcyksi. Ferdynand austr. wkrocza do Warszawy. — 16 kwietnia 1676. Kurlandya dostaje przywileje. — 17 kwietnia 1794. Powstanie w Warszawie (Kiliński, Igelstroem).

Meucyna sądowa i jej wykonawcy wobec ustaw.

(Ciąg dalszy)

Rzeszów, 10. Kwietnia 1886.

Wykazane dla lekarza sądowego, że tak nazwiemy — korzyści z ciężkiego uszkodzenia ciała, które zawdzięczać musi tylko łaskawej zaciętości zbrodniarza, umiała przecież ustawa a raczej panujący w niej dawny duch austriackiego fiskalizmu w pewnych wypadkach z oczywistą krzywdą lekarzy okroić skutecznie do jednej czwartej części zwykłej należytości; gdyż za *powtórne* badanie tegoż samego ciężko uszkodzonego człowieka, choćby się ono odbyło i w miesiąc po pierwszym, przyznaje ustawa lekarzowi sądowemu już tylko *należytość* 52 i pół centów a. w.!

Pytamy, na jakiej podstawie? Czyż nie musi on powtórzyć całej czynności poprzedniej, która podług ustawy warta była *wówczas* 2 złr. 10 ct.? Pod jakimże względem ubyłoby jej *teraz* na wartości? Boć przecież strata czasu ta sama, odległość od mieszkania do sądu również nie doznała zmiany, trud badania i dyktowania do protokołu takie same jak pierwszym razem.

Zatem jedna i ta sama praca lekarza sądowego ma wobec ustawy trojaką wartość i cenę, bo raz 2 złr. 10 ct., innym razem 1 złr. 5 ct. a innym znowu 52 i pół centa.

Odnosi się to jednak tylko do badania lekarza — znawcy w postępowaniu karném, bo ta sama taryfa należytości w sprawach cywilnych przyznaje lekarzowi za badanie wszelkich obrażeń

ciała kwotę 2 złr. 10 ct. a więc nawet i za takie, które w postępowaniu karném kwalifikowane jako lekkie obrażenie ciała, uprawniają lekarza tylko do należytości 1 złr. 5 ct.

Rażąca ta nielogiczność uderza szczególniej wobec tego, że za badanie narzędzia morderczego lub innych dotyczących przedmiotów przyznaje ustawa lekarzowi tę samą *należytość*, jak i za samo zbadanie ciężko uszkodzonego, czyli że tę ostatnią czynność kładzie na równi z opisaniem najzwyklejszej siekiery, noża lub drąga, który przez zbrodniarza użyty, byłby tym samym dla lekarza — znawcy tyle korzystnego tytułu *narzędzia morderczego*.

Ta szczególna, niezasłużenie wysoka pozycja w taryfie nie daje się żadną miarą usprawiedliwić wobec tylu innych mniejszych o połowę, mimo że wymagają daleko obszerniejszych wiadomości, trudu i straty czasu, jak n. p. tyle ważne badanie leku zakazanego albo zamienionego, badanie zaniedbanej choroby, badanie wścieklizny u zwierzęcia i innych chorób zwierzęcych, lub wydanie t. zw. *osobnego orzeczenia* w kwestyach zawitych, wymagających nieraz przeczytania całego stosu aktów i dużo dłuższego namysłu, niż na to zasługuje opisanie *kija*, jako narzędzia morderczego!

Jakże wygląda wobec tego kwota 3 złr. 15 ct., którą taryfa naznacza jako stosowne wynagrodzenie za dokonanie oględzin i sekcji zwłok, sporządzenie odpowiedniego protokołu i orzeczenia? Czynność ta niemal najmoźniejsza, wymagająca zawsze kilku godzin czasu, połączona jest dla lekarza z pewnym niebezpieczeństwem dla zdrowia, a czasem i życia, skutkiem łatwej możliwości zakażenia się jadem trupim. Powtóre lekarz po odbytej sekcji mimo najściślej dezinfekcji nie może, bo nie powinien, pod odpowiedzialnością sumienia udzielać się pewnej poważnej liczbie chorych. Narażony jest zatem przez dzień lub dwa na niezawodną stratę materyalną, która niejednokrotnie przewyższa szczupłe honorarium sądowe o dziesięć razy; a co gorsza, wytwarza szkodliwy na przyszłość precedens dla praktyki lekarskiej w pewnych kierunkach.

Również *należytość* 5 złr. 25 ct., jaką ustawa naznacza lekarzowi — znawcy za całodziennę uczestnictwo przy rozprawie głównej sądowej, nie może sobie rościć najmniejszej nawet pretensyi do znaczenia ekwiwalentu, nie tyle za jego pracę, ile za utratę czasu i dochodów całodzienną praktyki

lekarskiej. Kwota ta może niezaprzeczenie dobrą stanowić dyetę dla urzędnika, który ma stałą pensję i zabezpieczoną emeryturę — nigdy dla lekarza, którego pensya i emerytura spoczywa, że użyjemy tego wyrazu, w *dziesięciu palcach*. Jeśli zaś, co wśród kadencyi Sądów przysięgłych często się zdarza, rozprawa taka trwa dni pięć i sześć z rzędu, a czasami i więcej, zajmując lekarza od godziny 9 rano do 1 po południu a od 4 do 7, 8, a niekiedy i 9 wieczór, to wynagrodzenie powyż wymienione zakrawa wprost na ironię, tym więcej że *pomysłowa* taryfa zawiera i w tym kierunku jedno ciekawe delfickiej natury *zastrzeżenie*, okrawujące lekarzom — znawcom nawet tę *licie liliputową* *należytość*.

Zastrzeżenie to brzmi: za każdą *następującą* (po całodzienną rozprawie) *połowę* dnia pobierać ma lekarz *tylko* 2 złr. 10 ct. Ze zastrzeżenie to jest niejasnym samo w sobie, dowodzi najlepiej jego różna interpretacya nie tylko przez pojedyncze Sady obwodowe, ale nawet przez pojedynczych radców jednego i tego samego kolegium.

Podczas gdy niektórzy tłumacząc dosłownie to zastrzeżenie, stosują je tylko *do jednej ostatniej półdniówki* zamykającej cały ciąg rozprawy — sądzą inni, że *każdy* po pierwszej całodzienną rozprawie zajęty *dzień* uważany być ma jako całość *złożona z dwóch półdn* — a zatem i z dwóch *półdniowych* tylko *należytości* (po 2 złr. 10 ct.) Na tej skombinowanej operacyi finansowej wychodzi najgorzej lekarz — znawca, któremu, mimo że w drugim i trzecim dniu rozprawy uczestniczył z równą pilnością, stratą czasu i dochodów jak w dniu pierwszym, dostaje się w udziale za każdy następny cały dzień już tylko kwota 4 złr. 20 ct. w. a.

A jednak za cenę tego, chociaż nawet tak nieodpowiedniego honorarium, widzimy przecież lekarza zajętego dotychczas jeszcze ciągle w miejscu swego zamieszkania.

Cóż dopiero powiedzieć o tem, że za cenę mało co wyższą, bo tylko o 35 ct. w. a., możemy spotkać tego samego lekarza na komisyi sądowo-lekarskiej w miejscowości *odległej o dwie, trzy a nawet cztery mile* od siedziby Sądu! Będzie to jeden z dość częstych wypadków, gdzie lekarze odbywszy na jednym wozie wraz z sędzią i pisarzem całodzienną komisję sądowo-lekarską, przedłożą rachunek złożony z dwu pozycji:

JAN TRZOPEK.

Powieść z życia klas pracujących

przez

Michała Bałuckiego.

(5)

(Ciąg dalszy).

W kancelaryi parafialnej nie zastał jeszcze nikogo, prócz księdza wikarego, który zajęty pisaniem, milcząc wskazał mu głową stół przy drzwiach, aby sobie usiadł na nim.

Usiadł na samym brzegu i czekał. W pokoju było cicho, tylko pióro skrzypiało po ostrym, urzędowym piórze, zegar tykał i blaszka w oknie, służąca do odświeżania powietrza, furczała w szybkim obrocie. — Dla Trzopka ta cisza miała coś uroczystego w sobie, było mu w duszy tak, jakby przystępować miał do komunii i drżał ze wzruszenia. A gdy szyby w oknach zabrzęczały od turkotu doróżki, która zatrzymała się przed domem i usłyszał na schodach szmer rozmowy i odgłos kroków kilku osób idących na górę, zrobiło mu się tak gorąco, że aż musiał dobyć chustki i pot kroplisty otrzeć z czoła a serce biło mu, jak młotem.

Otworzyły się drzwi i weszła najprzód ciotka wyflokowana, wyróżowana, w jedwabiach i aksamitnem okry-

ciu. Jan poznał, że suknią i okrycie były Joasi; ale nie mógł mieć za złe tego bratowej, że się wystroiła w nie swoje piórka, bo wszakże ona dzisiaj miała reprezentować bogatą ciotkę, która z własnego majątku wyposaża swoją siostrzenicę. Musiała się odpowiednio pokazać ludziom. Za ciotką weszła Joasia, także suciej, niż zwykle ubrana. Jana uderzył najwięcej jasny, niebieski kapeluszik, w którym twarzyczka jej wydawała mu się tak piękną, że tylko klękać.

Obie te damy wszedłszy spojrzwały po kolei przechodząc na Jana, który się podniósł za ich wejściem. a te spojrzenia miały znaczyć niby powitanie. — Pano wie t. j. pan młody i świadkowie nawet tego trudu sobie nie zadali, minęli go nie spojrzawszy i usiedli obok pań przy kanapie, prowadząc z niemi półgłosem rozmowę przeplataną cichemi śmiechami. Ksiądz tymczasem otworzył wielką księgę i zapisywał w nią nazwiska narzeczonych, rzucając im od czasu do czasu pytanie. Skończywszy te przedwstępne pytania — zapytał się potem panny:

— A gdzież ojciec?

Panna wskazała głową na siedzącego przy drzwiach.

— A! — odezwał się ksiądz, zwracając się w tamtą stronę. — Proszę bliżej. Pan się nazywasz Jan Trzopek?

— Tak — odrzekł Jan wzruszonym głosem, jakby stał w roli oskarżonego przed sądem.

— Czem się pan trudnisz?

— Był rzemieślnikiem a teraz zwinął warsztat i mieszka przy rodzinie — odezwała się uprzedzając go ciotka.

— Tak, mieszkam przy rodzinie — powtórzył za nią Trzopek.

— Matka nie żyje? — spytał ksiądz.

— Nie żyje, — powtórzył z westchnieniem.

— Czy pan zgadzasz się na małżeństwo córki z tym panem? — tu wskazał na narzeczonego.

Trzopek teraz dopiero miał sposobność przypatrzeć się uważniej twarzy narzeczonego swej córki. Była to twarz rzeczywiście przystojna i delikatna; ale miała wyraz jakiejś beczelności i wyuzdania a spojrzenie było impertynenckie i brzydkie. Trzopek nie mógł sobie zdać sprawy, co mu się w tej twarzy właściwie nie podobalo, nie umiałby określić wyraźnie tego, co czuł; ale gdy ów pan spojrzął na niego, wzrok ten przeszedł go tak, jakby mu kto rozpalony drut wbił w tej chwili do serca. Uczuł jakby ból i dlatego zawałał się z odpowiedzią.

— No, niechże ojciec odpowiada, — upomniała go nie zbyt grzecznie córka.

— Zgadzą się, — rzekł, jakby popchnięty przez nią do odpowiedzi. — Ksiądz zapisał jego zezwolenie i wpisywał potem nazwiska świadków.

To, czego się Trzopek obawiał najwięcej, t. j. chwili podpisania się, przeszło jakoś szczęśliwie, niepostrzeżenie, dzięki przytomnej ciotuni, która na ten czas właśnie

- 1) za dyetę jednodniową 3 złr. 50 ct. w. a.
- 2) za zbadanie lekko na ciele uszkodzonego i wydanie orzeczenia . . 1 złr. 5 ct. w. a.

Razem 4 złr. 55 ct. w. a.

Zatem *należność za całonocne zajęcie lekarza przy rozprawie głównej w miejscu zamieszkania jest większą od należności za odbycie, wśród ciasnoty i niewygód, podróży sześć lub ośmiomilowej i za badanie sądowo-lekarskie!!*

Warto zapytać lekarza, ile też pobiera choćby od naszego chłopka za sześć lub ośmiomilową drogę i zbadanie chorego?

Otóż wiemy: *trzy a najmniej dwa razy tyle co od Sądu!* z tą tylko korzystną różnicą, że kiedy chłopek wręcza lekarzowi honorarium zaraz, to lekarz sądowy musi jeszcze cierpliwie ołecać całej zawiłej manipulacji z przedłożoną likwidacją, co w najlepszym wypadku trwa przynajmniej kilka tygodni, często miesięcy, czasem zaś, dzięki opieszałości referenta, idą najlegalniejsze nawet pretensje lekarzy *ad Calendas graecas*.

(Dokończenie nastąpi).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 10 kwietnia 1886.

Z Wiednia donoszą, że przesłany przez galicyjskie namiestnictwo do ministerstwa projekt regulacji rzek galicyjskich, został już oddany do zbadania fachowego departamentowi budowli wodnych.

Russofilską „Russka Rada narodowa“ we Lwowie uchwaliła wnieść do Rady państwa projekt przeciwko § 27 projektu ustawy językowej Scharschmida z powodu, że paragraf ten zatrzymuje w mocy postanowienie najw. rozporządzenia z r. 1869 o języku urzędowym w galicyjskich sądach i urzędach.

Czesi zamierzają urządzić w Pradze wielką uroczystość w 800-letnią rocznicę koronacji Wratysława a 50 letnią rocznicę koronacji Ferdynanda królem czeskim — więc pierwszej i ostatniej koronacji czeskiej. Przy uroczystości tej mają być wystawione koronacyjne insygnia czeskie. Niemieckie dzienniki wietrzą za tem nowe plany prawnopolityczne.

W parlamencie niemieckim przyjęto w drugim czytaniu wniosek ks. dr. Jażdżewskiego, dotyczący używania języka polskiego w sądownictwie, w formie zrehabilitowanej przez komisję a poprawionej przez p. Klemma.

Nordd. Allg. Ztg. zamieszcza artykuł, podburzający prasę rosyjską przeciw przemysłowi polskiemu, który pracując siłami niemieckimi wypiera przemysł rosyjski.

Gen. Hurko w zeszłym jeszcze roku polecił kilku inżynierom wypracowanie ogólnego projektu koleji wycynalnych o wąskim torze na całe Królestwo Polskie. Kolej te mają łączyć wszystkie miasta gubernialne i większe miasta powiatowe. Projekt ten uzyskał zatwierdzenie cara, a rząd przyznał przedsiębiorcom znaczne ulgi i pomoc pieniężną. Nowe

umiała tak zręcznie zagadać pana młodego i świadków, że żaden z nich nie zauważył, iż ojciec Joasi zamiast nazwiska nagryzmołił tylko na papierze niezgrabnie trzy krzyżyki. — Odetchnął swobodniej jak po ciężkiej pracy i zaczął przemysliwać nad tem, czy nie wypadłoby mu teraz przemówić coś do młodej pary; niemógł tylko zdecydować się, co powiedzieć i czy zacząć od słów: moje dzieci — czy też zwrócić się odrazu do narzeczonego i powiedzieć mu: powierzam ci moje jedyne dziecko, wszystko, co mam najdroższego. Kochaj ją i szanuj, bo tego warta. — To ostatnie przemówienie wydawało mu się lepsze — płynęło mu prosto z serca i dla tego szło mu gładko. — Krząknął więc, wyprostował się i miał zamiar zacząć, kiedy podniósłszy oczy spostrzegł, że wszyscy mieli się już ku wyjściu, — pan młody nawet był już za drzwiami.

Nie pozostawało mu jak wyjść także, zanim jednak odszukał czapkę, laskę, uklonił się księdzu, zanim po śliskich, froterowanych schodach zszedł na dół i wyszedł na ulicę, doróżki i tych, co w niej przyjechali, już nie było. — Skręcała właśnie na rogu w miasto i Trzopek mógł tylko zauważyć, że była przepelniona, że Joasia siedziała prawie na kolanach ciotki, z czego widocznie śmiało się całe towarzystwo a najgłośniejsza sama Joasia.

— Nie byłbym się pomieścił — dlatego nieczekali — tłumaczył sobie Trzopek i poszedł piechotą do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

te linie mają strategiczne znaczenia na wypadek wojny z Austrią lub Niemcami.

Spodziewają się w Rosji ukazu wykluczającego żydów od służby wojskowej. Natomiast każdy izraelita w wieku popisowym, nie wyłączając i kalek, ma opłacać wysoki bardzo podatek.

D. 6. bm. odbyła się w Konstantynopolu konferencja ambasadorów, na której reprezentanci wszystkich mocarstw podpisali protokół, zawierający postanowienia z modyfikowanej umowy turecko-bułgarskiej w ten sposób, iż książę bułgarski w myśl § 17 traktatu berlińskiego mianowany będzie gubernatorem wschodniej Rumelii na lat pięć. W protokole tym umieszczono oświadczenie, że ma on na przyszłość służyć jako podstawa do uregulowania stosunków we wschodniej Rumelii i że umowa turecko-bułgarska ma zaraz wejść w życie. Zastrzeżono nadto, iż mocarstwa będą później sankcjonowały zrewidowany statut dla wschodniej Rumelii. Według nadchodzących wiadomości z Sofii przyjmie ks. Aleksander nominację na generalnego gubernatora wschodniej Rumelii w myśl życzenia mocarstw, ponieważ mu przyrzeczono, iż nieco później stanie się zadość jego życzeniom.

Dzienniki rosyjskie nie przestają gorąco przemawiać za okupacją Bułgaryi przez wojska rosyjskie. Niepowodzenie misji Risticza co do utworzenia nowego gabinetu w Serbii nie wywołały w Petersburgu zdziwienia. Nowemu gabinetowi serbskiemu nie wróżą dzienniki rosyjskie długiego życia.

Ukaz króla serbskiego rozwiązuje skupczynę. Nowe wybory rozpisano na czas od 26 b. m. do 8 maja.

Z Konstantynopola donoszą do dzienników wiedeńskich, że Turcja w żadnym razie nie wystąpi z aczepnie przeciw Grecji.

Zaburzenia anarchistyczne w Belgii obudziły czujność wszystkich rządów, szczególnie francuskiego, zwłaszcza że zmowa robotników w kopalniach węgla w Decazeville, dawniejsza od zaburzeń w sąsiedniej Belgii, jeszcze dotąd trwa i podtrzymuje gorączkę umysłów. Aby w zarodku stłumić wszelkie objawy burzycielskie, posłał rząd francuski już dawniej znaczną siłę zbrojną na miejsce zimy; — według telegramu przedwczorajszego do N. Ref. kazał uwięzić dwu redaktorów dziennika *Intransigent*, którzy namawiali robotników do oporu. Nadto wydano rozkaz więzić wszystkich, którzyby na publicznych zgromadzeniach podlegali robotników.

Korespondencye „Tyg. Rzesz.“

Łancut, dnia 7 kwietnia 1886.

(Pogrzeb porucznika Jawornickiego.)

(J. Z.) Obcym zupełnie był dla nas zmarły w Łancucie dnia 3go b. m. s. p. Tadeusz Jawornicki, c. k. porucznik 90 pułku piechoty, a jednak niemal wszyscy odczuliśmy śmierć jego. S. p. Jawornicki przybył do Łancuta jako członek komisji asenterunkowej. Zazębiwszy się, dostał zapalenia płuc i pomimo znakomitej pomocy Dra Czernisza, lekarza 90 pułku piechoty i Dra Bielańskiego, fizyka powiatu łancuckiego, oraz tklowej i prawdziwie ojcowskiej opieki majora p. Probsta, prezesa komisji asenterunkowej, więcej z łóża nie podniósł się. Śmierci oczekiwał s. p. Jawornicki z prawdziwie rycerskim ale i chrześcijańskim duchem, czego dowodem, że gdy uczuł, iż chwile jego już są policzone, zażądał księdza, aby pojednać się z Bogiem i przyjął s. s. Sakramenta; poczem w kilka godzin na ramieniu ukochanego ojca swego skonał.

Obchód pogrzebowy odbył się z całą okazałością, uroczystością i oddaniem należnych stopniowi honorów.

Trumnę pokrytą wieńcami, które złożyły korpusy oficerskie pułków: 90 i 40 piechoty, 3 ułanów; 58 bataljon landwery, komisja asenterunkowa łancucka i kadece 90 pułku piechoty — nieśli do kościoła podoficerowie kompanii, w której służył zmarły, otoczeni strażą honorową z 8miu ułanów złożoną.

Po nabożeństwie wyruszył na cmentarz orszak pogrzebowy w następującym porządku: naprzód jechał konno nadporucznik 3go pułku ułanów p. Hanl de Kirchtreu na czele pół szwadronu ułanów, dalej szła kapela wojskowa 90 pułku piechoty, za którą postępował ks. superior O.O. Jezuitów w licznej asyście.

Za trumną postępował ojciec zmarłego otoczony rodziną, tuż za nimi dowódca 90 pułku pułkownik Teodorowicz i dowódca 3 pułku ułanów baron Mertens, c. k. starosta Szewidy, kilku oficerów sztabowych, do stu oficerów różnej broni, tak z Przemyśla, jak i z Jarosławia przybyłych, oraz, rzec można, cały Łancut.

Orszak zamykał porucznik Madeyski z pół szwadronem ułanów. — Po pogrzebie na rynku głównym odbyła się defilada przed pułkownikiem Teodorowiczem, poczem nastąpił obiad w kasynie wojskowej, podczas którego kapela przygrywała. Czyż potrzeba dodawać, że uroczystość ta wyprowadziła na miasto nie tylko inteligencję, ale i wszystko, co żyje? dziwić się temu nie możemy, bo w życiu małego miasteczka, podobna uroczystość jest nader rzadką.

KRONIKA.

Rzeszów, 10 kwietnia 1886.

Posiedzenie Rad miejskiej odbyło się we czwartek. Na porządku dziennym było: przedłożenie komisji w sprawie budowy koszar dla pułku obrony krajowej i ciąg dalszy czytania regulaminu obrad Rady miejskiej. Rada zgodziła się w zasadzie na wniosek wybudowania koszar dla 56. batalionu obrony krajowej, jednakowoż tylko pod tym warunkiem, jeżeli fundusz krajowy gminie miasta Rzeszowa udzieli bezprocentową pożyczkę w kwocie 40000 złr. a. w. pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami. Ocenienie tych korzyści zastrzega sobie Rada.

Następnie przyjęto § 11 regulaminu obrad Rady miejskiej z poprawką Rad. P. Tałasiewicza: że zapytania wnoszone do Burmistrza, Sekcyi lub komisji, dotyczących przedmiotu na porządku dziennym będącego niepotrzebują poparcia 5 radnych.

Do uchwały §. 12 nie było kompletu.

Z Towarzystwa oświaty ludowej. W ubiegłą niedzielę t. j. dnia 4 kwietnia b. r. odbył Wydział Towarzystwa oświaty ludowej drugie z rzędu posiedzenie, na które oprócz członków wydziałowych pojawili się prawie wszyscy zaproszeni cechmistrzowie i ich zastępcy. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa, ks. kan. Falał przemówił w imieniu Wydziału Towarzystwa oświaty do cechmistrzów, przedstawiając im warunki ugodowe i wykazując korzyści materyalne, a przede wszystkim moralne i intelektualne, jakie osiągnie się przez połączenie się cechów z Towarzystwem oświaty ludowej.

Przemówienie to trafiło do serca i rozumu, a po ożywionej dyskusji nad niektórymi punktami zasadniczymi, oświadczyli gotowość do przyłączenia się z obowiązkiem płacenia po 1 złr. miesięcznie na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej następujący p. p.: E. Arvay, Gartner, Murkociński, Fijałkowski, Proczkowski, Raschka i Reichel; p. p.: Klappholz i Tanz nie zdecydowali się.

Tak więc sprawa ta oddawna traktowana, pomyślnie została załatwiona; panowie cechmistrzowie będą mogli w lokalności czytelni odbywać swoje posiedzenia, a jako członkowie Towarzystwa oświaty, korzystać z dzienników oraz z biblioteki, dla której Wydział na tem posiedzeniu z przedłożonego spisu kilkanaście doborowych i cennych dzieł bibliotekarzowi zakupić polecił.

Oprócz dzienników codziennych i pism peryodycznych, znajdujących się już w czytelni, przybędzie jeszcze „Dziennik polski“, a później gazeta, traktująca specjalnie o rekordziach i przemyśle.

Jutro w niedzielę t. j. dnia 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem, będzie miał p. Łucyusz Czechowicz, prof. seminarium nauczycielskiego, w lokalu czytelni oświaty odczyt popularny „O leczeniu zarazy wścieklizny, podług metody Pasteura“.

Walne zebranie członków filii galic. Towarzystwa ochrony zwierząt, zwołane na dzień 5 b. m., nie przyszło do skutku dla braku kompletu. Już to u nas w Rzeszowie w każdym razie łatwiej o dobre kompoty np. u p. Lewickiego lub u p. Schumachera, albo też o „kuplety“ w teatrze p. Linkowskiej, niż o komplet.

† **Jan Kauty Grudziński.** „Bo na tém świecie — śmierć wszystko zmiecie, robak się legnie i w bujnym kwiecie“... Mimowoli, notując skon s. p. Grudzińskiego, przychodzą nam na myśl słowa Malczewskiego. Bo też rzeczywiście, znając tego przedwcześnie zgasłego młodzieńca, z którego twarzy istny — zdawało się — źródło zdrowia tryskał, trudno było przypuścić, by pasmo życia jego tak wcześnie przeciętym być miało!... S. p. Grudziński, ukończywszy gimnazjum w Rzeszowie, udał się do Krakowa na Wydział lekarski, po którego ukończeniu powrócił na łono rodziny do Rzeszowa, gdzie się sposobił do ostatniego egzaminu ścisłego. Natężająca praca spowodowała szybkie rozwinięcie się zarodka choroby piersiowej, który nieznacznie, stopniowo, pożerał jego siły, a nagły krwotok otworzył mu mogiłę... Umarł dnia 5 b. m., w kwiecie wieku, bo w 25 roku życia. Pogrzeb odbył się we środę dnia 7 b. m. przy bardzo licznej udziale publiczności. Na trumnie widzieliśmy kilka wieńców, a między innemi od kolegów zmarłego z Krakowa, których deputację stanowili pp. Jakób Bujniwicz i Waleryan Momidowski, medycy krakowscy. Spokój Jego duszy!

Wieczór muzykalno-dramatyczny Emila i Bronisława Deryngów, z współudziałem pianisty p. Władysława Cyrbesa odbędzie się w poniedziałek d. 12 b. m. w sali kasynowej.

W Niedzielę d. 18 kwietnia b. r. o ogodz. 4 po południu odbędzie się powtórnie Walne Zgromadzenie w sali kasynowej.

Kółko literacko-muzyczne przygotowuje na przyszły tydzień za duszę nieśmiertelnej pamięci wieszczka ukraińskiego Bohdana Zaleskiego mszę żałobną.

Chóry odbywają już odpowiednie próby.

Przeniesienie. C. k. Namiestnictwo we Lwowie przeniosło ek. weterynarzy powiatowych Zygmunta Fertiga, rzeszowianina, z Ropczyce do Bochni, a Dra Raspa docenta weterynaryi na Jagiellońskim Uniwersytecie z Bochni do Ropczyce.

Wiosna. Chociaż powietrze dość znacznie ochłodziło się po ostatnim deszczu, to jednak wiosna już na dobre do nas zawitała. Wskazówek tego mamy dziś już dosyć i nie należy nawet wątpić, że wedle przepowiedni stacyj meteorologicznych, stała pogoda robotom polnym sprzyjać będzie.

Wypadek. W poniedziałek po południu, koło wieży farniej najechał pewną panią powóz z Boguchwały. Przestraszona zachwiała się i upadła, uderzając głową o róg wieży, skutkiem czego czoło tej pani mocno zranione zostało. Odniesioną do pobliskiego mieszkania p. Czer-

nego, pospieszyli w pierwszej chwili z pomocą pp. Czerny i Pion, a gdy podręcznymi środkami znacznemu upływowi krwi nie można było zaradzić, zawezwano Dra Bandrowskiego, który bezzwłocznie przybywszy udzielił ranionej skutecznej pomocy. Przecięcie skóry było tak silne, że ją zeszywać musiano. Powodem całego wypadku jest zbyt szybka jazda po ulicy, która surowo karconą być winna, zwłaszcza, jeżeli ma miejsce na zakrętach, gdzie szczególniej straży policyjna czuwać powinna.

Ostrzeżenie. Wielki oszust Józef Rosenberg, udający głuchoniemego, który we Wiedniu miał się kształcić, mówiący kilkoma językami, wyłudził w kilku miastach Galicji kilkaset zł. We Lwowie udało mu się także z litości dobroczyńców skorzystać i wyłudzić pieniądze, jakoteż nowo polecające świadectwo. Nauczyciel izr. zakładu głuchn. mając na niego podejrzenie, telegrafował do Wiednia i otrzymał od prezidenta klubu głuchoniemych następującą odpowiedź: „Rosenberg jest symulantem identycznym z oszustem Schwarzem” i. t. d.

Niestety ostrzeżenie to dla mieszkańców naszego miasta nieco już spóźnione, gdyż tenże Rosenberg, będąc przed kilkunastu dniami w Rzeszowie wyłudził nie małe kwoty od litujących się nad jego stanem. Miłe rozczarowanie dla tych, którzy tak podziwiali pracę ludzką nad głuchoniemymi. Bądź co bądź jednak i symulacja tego człowieka nie była najgorsza, skoro tak znaczna ilość osób dała się złapać, a co więcej, przejechał on bezkarnie wszystkie znaczniejsze miasta Galicji, poczynając od Krakowa. — Pocieszymy się przynajmniej tem, żeśmy nie byli ani pierwszymi ani ostatnimi — wziętymi „na lep”.

Coraz lepiej. Czytamy w Dzienniku poznańskim: Dowiadujemy się, że w tych dniach otrzymało dwunastu Polaków urzędników kolejowych od zarządu ruchu kolejowego Poznań-Toruń-Bydgoszcz translokację do prowincji niemieckich. Pomiędzy tymi znajduje się p. M., którego z Frankfurtu przed dwoma laty przeniesiono, obecnie z wielką stratą dla siebie wynosić się musi do Pomeranii.

Walka więc przeciw żywiołowi naszemu wszędzie i na całej linii. Cóż robić? Przetrwamy ją w spokoju i wytrwamy, a mimo wszystkiego tem energiczniej pracować będziemy nad zachowaniem i rozwojem naszej narodowości.

Na wszystko, co nas spotyka, na wszystko, co w nas uderza — taką tylko odpowiedź dać możemy i taka też tylko godną jest narodu, który żyje, żyć pragnie i żyć będzie!

Autentyczne. Dama: „Ależ księżę dobrodziej! posiedzenie zapowiedziano na sobotę i o tem już wszystkie panie zawiadomione zostały, a ksiądz zapowiedział znowu to posiedzenie na piątek. Teraz już żadna nie będzie wiedziała, czy w piątek, czy w sobotę przyjsz ma!” — Ksiądz: „Niech pani zawiadomi je, że w sobotę będzie posiedzenie, tak jak było zapowiedziane”. Dama: „Ależ to już nie sposób zawiadomić o tem wszystkim z powodu krótkości czasu!” — Ksiądz: „Nie łatwiejszego, powiedz pani o tem tylko jednej, a wszystkie już będą wiedziały. Czyż nie wie pani, że zmartwychwstanie pana Boga jednej tylko o niewieście oznajmiono, a w kilku minutach cała Jeruzolima już o tem wiedziała, pomimo że wtedy nie było jeszcze telegrafów, telefonów i t. p.”

Ze sfery sądowych. Jak się dowiadujemy, zezwoliło ministerstwo sprawiedliwości na powiększenie sił pomocniczych przy sądzie krakowskim, a to przez utworzenie czterech nowych posad, a mianowicie w sądzie wyższym posady 1 adjunkta i 1 oficjała, w sądzie krajowym 1 adjunkta i 1 kancelistę. Czy nie należałoby pomyśleć także i o sądzie obwodowym w Rzeszowie, gdzie brak sił pomocniczych tak mocno czuć się daje, że czynności tak ważne dla 2 kancelistów przeznaczone, jako to dziennik podawczy cywilny i karny Sądu obwodowego, prowadzi tylko jeden manipulant?

Ogrzewanie wagonów przy wszystkich pociągach osobowych kolei Karola Ludwika z nastaniem cieplejszej pory roku ustaje z dniem 10. kwietnia.

Przeszkody ruchu pomiędzy stacyami Rawą ruską a Uhnem kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej są usunięte, a wszelki ruch pociągów na tej linii zostaje z dniem dzisiejszym otwarty. Regularny zatem ruch pociągów osobowych i towarowych odbywa się na całej linii Jarosławsko-Sokalskiej bez żadnej przerwy.

Piękny objaw. We Lwowie zauważono, że znaczniejsza, niż kiedykolwiek liczba dziewcząt wyznania mojżeszowego poszukuje nauki w polskich szkołach. Na kursie dodatkowym, to jest wyższym szkoły, utrzymywanej przez Benedyktynki Ormiańskie, więcej niż połowa słuchaczek jest wyznania mojżeszowego.

Wspaniałomyślność artystki. P. Marcelina Kochańska pospieszyła ze szlachetną pomocą młodej panie, posiadającej talent wokalny, przez zapewnienie jej możliwości kształcenia głosu we Włoszech, gdzie zdaniem Kochańskiej, wpływy klimatu wspomagają studia. Zobowiązawszy się piśmiennie dawać przez lat 3 po 3.000 franków, p. Kochańska wypłaciła zaraz protegowanej swojej 1.500 franków. Prócz tego całkowity dochód z występu swego na scenie warszawskiej, wynoszący 1.000 rs., oddała szlachetnie na dobroczynne i społeczne cele. Podobnie postąpiła znakomita śpiewaczka podczas ostatniego pobytu swego w Krakowie, na takie bowiem cele ofiarowała cały dochód z występu swojego.

Warszawa o pp. Bulewskich. O znanych w naszym mieście koncertantkach, pp. Bulewskich, wyraża się krytyka warszawska następująco: Chociaż koncerty pp. Wandy i Jadwigi Bulewskich nie mogą się liczyć do artystycznych występów ze względu na czysto dyletancki rodzaj gry wirtuozek, jednakże z innych powodów publiczność warszawska otacza je swą sympatią i życzliwością. Tym razem jednak z przyjemnością możemy zaznaczyć, że p. Jadwiga Bulewska, wiolonistka, wykazała

pewien postęp, nie wielki, lecz zawsze postęp. Szkoda, że widoczne swoje zdolności marnuje na wypracowywanie repertuaru koncertowego, zamiast starać się o ujęcie ich w ściślejszą szkołę, która usunęłaby wszelką niepotrzebną przesadę i zbytnią czułościowość.

Wspaniała ofiara. Osoba, nieżycząca sobie by jej nazwisko światu ogłoszono, złożyła — jak podają dzienniki krakowskie — do rąk Prezydenta miasta Krakowa, Dra Słachetowskiego, sumę 60000 zł. z przeznaczeniem na budowę nowego teatru narodowego.

Wojna z małpami. W warszawskim ogrodzie zoologicznym wydarzył się zabawny wypadek. Po południu kiedy licznie zebrana publiczność napełniała zimowy budynek przypatrując się zwierzętom, jedna z małp zdołała otworzyć drzwiczki klatki i wyskoczyła na zewnątrz, chwytając się turniury tuż obok stojącej pani. Na krzyk wystraszonej damy wszczął się rozruch pomiędzy publicznością, z czego korzystając, całe towarzystwo małpie opuściło klatkę, swobodnie hulając po głowach najbliższych osób. Kobiety i dzieci rzuciły się do ucieczki, wśród zgiełku i okrzyków obawy. Niebawem publiczność opuściła budynek, a małpy zostały paniami placu. Niedługo jednak cieszyły się zwycięstwem i wolnością. Przybiegła bowiem niebawem służba ogrodowa, która po krótkim oporze pojmała zbiegów i osadziła ponownie za kraty.

Z Krakowa piszą nam:

Tutejsza Rada miejska uchwaliła nadać p. Oktawowi Pietrskiemu członkowi Wydziału krajowego i honorowemu obywatelowi miast Kołomyi i Rzeszowa, z powodu 25. letniego jubileuszu jego służby autonomicznej i zasług jego około kraju położonych, honorowe obywatelstwo miasta Krakowa.

Stan chorób nagminnych w powiecie rzeszowskim w marcu r. b. 1) Durzycy brzusznej (tyfus) w Nowejwsi czudeckiej, Palikówce, Trzcianie i Zarnowej (ludność 3952). Z końcem lutego zostało chorych 55, w marcu przybyło 59. Z ogólnej liczby 114 wyzdrowiało 88 (77%), umarło 12 (10 1/2%), pozostaje w Palikówce 14 chorych. 2) Krztusiec (koklusz) w Dylągówce (lud. 974). Do pozostałych z lutego 32 chorych przybyło w marcu 10. Z tych wyzdrowiało 41, umarł 1. W Rzeszowie było 5 wypadków durzycy plamistej (1 wypadek śmiertelny), która jednak dalej się nierozszerzyła.

Z chorób zwierzęcych sprawdzono 2 wypadki wścieklizny u psów, które pokąsały 9 osób, które znajdują się w obserwacji lekarskiej, a jak dotąd, są zdrowe.

Wiadomości policyjne. W czasie od 3 do 9 kwietnia przytrzymała policja 33 osób a mianowicie: za pijanstwo 7 osób, za żebranie 1 osobę, za prowadzenie nierządu 1 osobę, szupasem przybyło 5 osób, za burdy uliczne 3 osoby, za ucieczkę ze służby 1 osobę, za fałszywe podanie nazwiska 1 osobę, ze Sądu po odsiedzeniu kary 3 osoby, za szybką i nieostrożną jazdę 8 osób, za zostawienie koni bez dozoru 1 osobę, za dręczenie zwierząt 2 osoby. Z tych oddano do Sądu 3 osoby, odszupasowano 9 osób, wydano przymusowo 3 osoby, ukarano w drodze policyjnej grzywnami 8 osób, aresztem 10 osób.

Zapiski literacko-artystyczne.

Teatr. Tydzień temu ubiega właśnie w tej chwili, kiedy tak sprawozdawca jak i ty, laskawy czytelniku wybieraliście się na wieczór do teatru, ażeby zobaczyć i usłyszeć Chęcińskiego „Szlachectwo duszy”. Znany dramaturg, którego nie tylko sława ale i życie całe ręczyło za zacność tendency, zachęcał do pojęcia każdego... tak przynajmniej nam się zdawało. Teatr tymczasem był prawie pusty! Wstrzymujemy się od jakichkolwiek uwag w tym względzie, bo kto nie przyszedł, ten sam najwięcej utracił a my żałujemy go serdecznie.

„Szlachectwo duszy” jest to mała galeryjka typów przeważnie dodatnich; postać baronowej zaś to fotografia damy z niewielkim wykształceniem, bez serca i rozsądku, która mając próżnię w sobie i koło siebie czepia się przesądów kastowych i im więcej hołduje jak tyle świętym uczuciom matki i żony. Na szczęście ma ona męża, który ją, jak należy, zrozumiał i ocenił, przebolawszy więc stratę (duchową) żony i matki zrezygnował i zajął się sam wychowaniem swej jedynaczki, którą ukształciwszy według serca i pojęć własnych na zając i szlachetną panienkę postanowił wydać za młodego doktora, niestety! chłopskiego pochodzenia. Walka z żoną, jej intrygi, oto cała treść komedii napisanej pięknym wierszem z bardzo dobrym, żywym a czasami ostrym choć nigdy nie rażącym dowieciami.

Gra artystów była jak zawsze staranną, dbałą tak o szczegóły jak i całość sztuki. Państwo Linkowscy przyzwyczaili nas do tak wybornego zawsze odegrania ról swoich, że ich inaczej już nie pojmujemy. Artyści to zresztą już znani, rutynowani, których sławy nie już nie zachwieje a nazwisko p. Linkowskiego na afiszu jak dawniej tak i teraz posiada zawsze szczególniejszy urok. My też w dzisiejszej naszej recenzji postanowiliśmy komus młodszeemu a szczególnie na to zasługującemu uwagę naszą poświęcić.

Jest nim p. Strzelecki, który dzięki swemu istotnemu talentowi i sumiennej pracy był prawdziwym bohaterem ubiegłego tygodnia. W roli barona w sobotę był tak pełnym dystynkcji, tak znakomitym, że z niczego — absolutnie z niczego — nawet z ruchu żadnego nie możemy mu zrobić zarzutu.

Artysta ten obok wrodzonego talentu zapału do sztuki, inteligencji i dobrego ułożenia, posiada jeszcze pewną własną intuicją z pomocą której, wbraku wszelkich wzorów — wnikając w ducha każdego charakteru, każdego typu pręży się stwarzanego, wychodzi szczęśliwie z każdej roli wśród szczerzego uznania publiczności

obsypującej go nieraz całemi salwami oklasków, nawet w pojedynczych scenach.

Benefisowe wtorkowe przedstawienie trzech komedijek nastęrczyło nam tę wiazankę pochlebnych a zasłużonych uwag dla artysty, który wśród jednego wieczoru stworzył nam trzy tak odrębne a taką prawdą, życiem i humorem nacechowane typy. — To też początkowa uwaga, jaką od pierwszego występu zwrócił na siebie p. Strzelecki, przemieniła się w pewną szczerą sympatią, z którą publiczność nasza wita na scenie tego inteligentnego artystę.

My zaś z naszej strony zachęcając go i nadal do sumiennej pracy, śmiało rokować mu możemy piękną przyszłość.

„Wdówka”, „Tatusz pozwolił” i „Dziwacy”, dane na benefis P. Szymańskiej zapełniły po brzegi naszą małą salkę teatralną i zabawiły nas co się zowie.

Beneficjantka, która przywitano oklaskami, była jak zawsze miłą i bardzo na miejscu — szczególnie w „Tatusiu” rola Mani wypadła z tym naturalnym wdziękiem naiwnej rozpoetyzowanej dziewczeczki, która rozbraja nawet najsurowszych sędziów moralności. — Szkoda tylko, że ojciec Mani był tak rubasznym — może to było dla stwierdzenia przysłowia: „les extrêmes se touchent”. Komedijka „Dziwacy” była grana w całości tak koncertowo, iż zdawało ci się, że nie gry aktorów ale ludzi podpatrujesz w jednej z codziennych chwil ich życia.

Jakaż szkoda, że czwartkowa „Przezorna mama”, nie zważyła więcej publiczności! Artyści nasi grali tak wybornie, że przez cały czas formalnie za boki się trzymaliśmy a skłonniejsi do tego ocierali łzy... ze śmiechu.

W smutnych czasach dzisiejszych przecież i to dużo warte!

Repertuar teatralny: W niedzielę: „Zemsta” hr. Fredry, komedia w 3 aktach. — We wtorek: na benefis sympatycznej artystki, panny Maryi Linkowskiej trzy jednoaktówki: „Żywy nieboszczyk” z niemieckiego, „Pokusa” Świdarskiego, i „Szlachta czynszowa”, obrazek ludowy ze śpiewami.

W czwartek z powodu koncertu przedstawienia nie będzie.

W sobotę: „Pan Jowalski”, komedia w 5 aktach hr. Fredry.

Koncert Chopinowski Kółka literacko-muzycznego z powodu ważnych przeszkód odbędzie się — ale już niedługo! we czwartek 15 kwietnia w sali kasynowej.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Zgromadzenie członków oddziału łańcucko-jarosławskiego gal. Towarz. gospodarskiego odbyło się w Jarosławiu dnia 2 kwietnia r. b. Na zgromadzeniu tem uchwalono wszystkimi głosami stu czterdziestu czterech obecnych, co następuje:

„Oddział łańcucko-jarosławski galic. Towarzystwa gospodarskiego, o ile z uznaniem konstatuje założenie przez uprz. austro-węgierski bank zastępstwa (Nebenstelle) w Jarosławiu, o tyle wyraża swoje niezadowolnienie, iż zastępstwa tego nie otrzymało Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu, które się usilnie o to starało. Równocześnie wyrażają Zgromadzeni życzenie, aby wszyscy, którzy niezadowolnienie to podzielaają, usunęli się od udziału w czynnościach cenzorów”.

Do powyższej uchwały należy dodać, że jeszcze przed tem zgromadzeniem czterej z sześciu na cenzorów zaproszonych, odmówili przyjęcia tej roli.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Nęvák.

(NADEŚLANE).

Przeworsk, dnia 6 kwietnia 1886.

Szanowna Redakcyo!

Na umieszczone w ostatnim numerze „Tygodnika Rzeszowskiego” sprostowanie z Przeworska panów M. Lisiewicza i W. Rybackiego odpowiadam, że ci panowie pisząc to sprostowanie grubo się pomylili, co tem bardziej mnie dziwi, że stojąc u steru gminy nie znają uchwał Rady gminnej. — Co się tyczy budowy szpitala to sam przeglądając księgę uchwał i na tej podstawie Szanownej Redakcyi podaje co następuje:

Rada uchwaliła, by burmistrz porozumiał się z budowniczym Skarbu Przeworskiego, aby tenże zrobił kosztorys budynku. Dnia 21 maja r. b. na posiedzeniu zawiadamia burmistrz Radę, że budowa została rozpoczęta i że dostawcy opuszcili 50%. Uchwały zaś pełnej Rady co do budowy szpitala w swoim zarządzie nigdzie nie znalazłem; może być, że było to uchwalone, w magistracie „maślany”, gdzie zwykli śmiertelnicy przystępu nie mają. Dalej twierdzi burmistrz, że korespondent przedstawił go w niekorzystnym świetle w obec członków rady gminnej i szerszej publiczności; i w tem się pomylił, bo korespondent nie zajmuje się prywatą, tylko dobrem miasta, na czem każdemu z obywateli powinno zależeć, a które pod takim zarzadem upada; i gdyby te stosunki dalej trwały, upaść zupełnie by musiało.

Korespondent nie pisał, że budową tą kierował policjant, tylko że służył do odbioru materiałów. Uznanie dostaw burmistrz i absoluturum rachunkowe! co mnie mocno dziwi, a to z następujących powodów. Rada nie uchwałała, by burmistrz prowadził budowę w swoim zarządzie; według planu nie budowano; materiały użyty do tej budowy był kompletnie zły, jak ludzie fachowi twierdzą; budowę nie kierował budowniczy egzaminowany, który by z pewnością nie dopuścił, aby taki materiał przyjmowano. Może być, że burmistrz i zastępcy jego mają koncepcję na budowniczego, ale nie wiem, czy c. k. Starostwo o tem zawiadomił? Nie znalazłem nigdzie w księdze uchwał, by komisja wybrana z łona Rady budynku ten odebrała, i by komisja sanitarna z doktorem miejskim uznała go za odpowiedni do zamieszkania przez starców i kalek, dla których ma służyć. Jak sobie postąpiło? wepchno do tej wilgoci słabych ludzi, z których już w tym roku czterech umarło.

Obecnie zjechał delegat Rady powiatowej na Instrukcję tej pięknej gospodarki, a który z pewnością przy swej prawości i energiczności wiele nadużył wykrył i wykryje, o których Wam niezawodnie doniosę szczegółowo.

Władysław Świątowski.

SPRAWOZDANIE TYGODNIOWE

izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego
z dnia 6 Kwietnia 1886.

Podaje ceny za ziemiopłody na targu Rzeszowskim.

Ziemiopłody	Placę	żądają	sprzed.	
Rzepak	—	—	10.75	—
Pszenica	8.60	—	8.50	—
Zyto	6.55	—	8.90	gotow
Jęczmień	7.7.20	—	7.6.75	gotow
Owies	7.40	—	8.50	siew.
Wyka	6.60	—	6.50	—
Hreczka	7.7.25	—	7.25	gotow
Konicz	8.8.20	—	8.50	Głog.
Groch	55.60.	50.	53.	biała
Tymotka	48.53.	53.	—	czerw.
Łubin	6.7.50	—	—	—
Okowita	9.24.	—	—	—
	4.55	—	4.70	—
	5.50	—	5.25	—
	10.80	—	—	Maja

Towarzystwo rolnicze Rzeszowskie ogłasza p. r.

poszukuje:

Biuro Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie, 80—100 owiec i barana rasy mięsnej krajowej, łubinu żółtego, wełny czarnej i białej. — Zarząd dóbr Zalesie ost. p. Rzeszów sadzonek modrzewia. — Zarząd dóbr Woliczka ost. p. Trzciana, 3 wory (a 100 kilo) pięknego dużego okrągłego grochu. — Zarząd dóbr Głogów ost. p. Głogów 2 wory grochu.

Na sprzedaż:

Zarząd dóbr Biała ost. p. Tyczyn buhajek Schorthorn-Holender czerwono-srokaty, jęczmień „Hanna“ do siewu (dał 25 z ziarna) korzec 100 kilo 8 zł. 50 ct. — Biuro Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie, nasienie buraków oberndorfskich czerwonych, kilo a 28 ct., nasienie lnu ryńskiego kilo a 25 ct., nasienie koniczu szwedzkiego bez kaniarki a 50 zł. bez worka. — Jastrzębski Dębno ost. p. Biadolin 3 ogie-ry 15—16 miary 5—6 letnie. — Zarząd dóbr Biała ost. p. Tyczyn prosieta krzyżowania rasy China-Poland z York-chire 2-miesięczne para 20 zł. — Zarząd dóbr Głogów ost. p. Głogów pszenicę i żyto jare bardzo ładne.

STANISŁAW PION

W RZESZOWIE PRZY ULICY PAŃSKIEJ

obok księgarni Wługo Polara

otworzył z dniem 1 kwietnia i poleca swój

Skład towarów galanterijnych i norymberskich

Bielizny męskiej, Skarpetek, Pończoch, Krawatek, Rękawiczek, Włosek, Obszycie do sukien dla Pań, Parasoli, Biżuterji, Perfumeryj, Przyborów do robót kobiecych, podróży i stroju dla Pań i Panów.

Prawdziwe franc. tułki do papierosów.

NATONIEC NAJROZUMOWIEJSZE DROBIAZGI

Zamówienia pocztowe wysyłam punktualnie nie licząc kosztów opakowania.

FARBY OLEJNE gotowe do użytku i szybko schnące, FARBY do malowania dachów, w najlepszym pokoście tarte. NAJLEPSZE FARBY tarte w pokoście mineralnym, odpowiadają różnym celom, nadają farbą i polysk za jednorazowym pociągnięciem, wysychają w niewiele godzinach, i tańsze są od olejnych. FARBY DO FASAD rozpuszczalne w wodzie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

Wszelkie gatunki lakierów krajowych i zagranicznych.

PĘDZLE

z najlepiej renomowanych fabryk. Tektury dachowe, ter pogazowy i drzewny, masa terowa, asfalt, cement, gips.

Oliwy do maszyn i smarowidło do osi żelaznych. Pasy skórzane do maszyn. Pasy gumowe do maszyn. Gurty konopne do maszyn.

NOWOŚĆ!

Lniane napuszczane pasy do maszyn etc. etc. polecają

HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

Karty wzorów, cenniki i specjalne oferty, na żądanie gratis i franko.

Wunder der Industrie!

Nur fl. 8.75

Pendeluhr mit Schlagwerk

ganze und halbe Stunden, mit zwei bronzirten Gewichten mit Pendel in prachtvollem, feinst polirtem, massivem Gehäuse, mit reichlichem Zierwerk, welches mit der Uhr zusammenhängt und das Zierwerk selbst mündlich leuchtet, ohne das Licht zu verengen, sofort ersichtliche Uhr, die für alle Anlässe geeignet ist, wir schreiben dies zu. Ebenso wir für den vorzüglichen Gang garantieren. Wir sind die alleinigen Erfinder dieser Uhren und verkaufen dieselben nur aus dem Grunde jetzt so enorm billig, weil wir mehrere Hundert Stück davon am Lager haben und Casse brauchen. Die Uhren haben außer das Dreifache gekostet. Jede Uhr ist mit „Patent“ versehen. Die Auslieferung der bestellten Uhren geschieht durch Postnachnahme oder vorläufige Casse. Zu beziehen durch das handelnde reichliche prokollirte

Universal-Versand-Bureau, Wien, Ottakring, Filiale, Wien, I., Reithenturmstrasse 5.

A. BORÓWKA

Skład komisowy wyrobów krajowych w Rzeszowie
ulica Pańska dom Wgo Momiłowskiego
poleca:

Koronki Kańczudzkie w najrozmaitszych deseniach.
Koce Rakszawskie od złr. 2.75 i wyżej.
Sukna Rakszawskie czarne, brązowe i szare na bundy i kurtki do gospodarstwa w cenie od 1 złr. do 2.60 za meter.

FOLWARK

„MALCÓW“ obejmujący 110 morgów ornego pola i łąk w jednym kawałku, wraz z dobrmi zabudowaniami gospodarczymi i domem mieszkalnym — stanowiący osobne ciało tabularne — położony o 3/4 mili od Kolbuszowy a 1 1/2 mili od stacyi kolei Sędziszów jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Blizszej wiadomości udzieli księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie.

ŚWIEŻE KALAFIORY.

Przy nadchodzących Świętach

poleca handel

Ed. G. NEUGEBAUERA

w RZESZOWIE

swój obficie zaopatrzony skład towarów korzennych, kolonialnych, wiktualii i owoców włoskich, Herbaty chińskiej, wina, rumu i likierów.

ŚWIEŻE KALAFIORY.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

F. J. BRUNO

w Rzeszowie, ulica Pańska 362—3 kamienica
Wgo Jaskiewiczza,

zaopatrzony w maszyny najnowszej konstrukcji, wielką ilość plat do wycisków złotych, suchych, czarnych i t. p. oraz w najgustowniejsze pisma.

Podjekuje się wszelkich robót introligatorskich tak hurtowych jak i pojedynczych, tapetowania pokoi, kufrów podróżnych oraz wyroby galant i skórkowe.

Odwolując się do uznania Szanownej Publiczności, staraniem moim będzie i nadal zasłużyć na łaskawe Jej względy.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż gumowe od złr. 1—5 za tuzin. Gąbki delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. 3 za tuzin,

rozsyłają pod dyskretyą za pobraniem

Hübner i Hanke we Lwowie.

WAŻNE

dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klgr. 18 złr. z beczką.

Hübner i Hanke we Lwowie.

WINIARNIA

J. PLAPINGERA W RZESZOWIE

poleca Szanownej Publiczności

jak najlepsze węgierskie i austriackie

W I N A

w szczególności wina węgierskie stare, i Erlawskie czerwone, które osobiście do- bierał i jest w możności po bardzo umiarkowanych cenach sprzedawać.

14 STACYJ OLEJODRUKI

format 65×48 cm.

Cena sklepowa 20 złr.

Za złr. 14
złote i każdego czasu do nabycia
w księgarni E. F. Arvaya w Rzeszowie.

Uznana powszechnie najlepszą

M A S E

do zapuszczania podłóg

polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat.

POKÓJ FRONTOWY kawalerski

przy ulicy farnej jest zaraz
do wynajęcia.

Wiadomość w księgarni Wgo E. F. Arvaya.

NOWY WYNALEZEK!

Dla pp. plantatorów chmielu,
Bardzo ważne!

Patentowane liwary do tyk chmielowych.

Za pomocą jednego robotnika bez straty czasu i bez obruszenia tyki, za pomocą przystawienia takiego liwara, z łatwością tyki da się wyjąć. W skutek tego nie odbijają się szypułki chmielowe, co nie małą korzyść przynosi, i tyki się nie łamią. Liwar zbudowany z dobrego żelaza wystarcza na lat kilka. Na 5 morgów wystarczają dwa liwary. Liwar kosztuje loco fabryka Zarzeczce, poczta Czudec złr. 8.

Zamówienia przyjmuje się przy nadesłaniu zadatku złr. 3 już teraz, żeby na czas zbioru mogły być gotowe.

Zamówienia przyjmuje również biuro Towarzystwa roln. okręg. w Rzeszowie.

Polecając się względem z tak praktycznym w gospodarstwie chmielowym narzędziem, a wyrohem krajowym

kreślę się z poważaniem

W. Olechowski

Zarzeczce p. Czudec.

Przeniesiony ze Lwowa
SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
do własnego Zakładu produkcyi nasion
poleca najobficiej w zupełnie świeże nasiona zaopatrzony
obecnie
w Mieście, poczta Strzeliska
pod tą samą firmą dalej istniejący ten sam
GŁÓWNY SKŁAD NASION
wszelkie nasiona najlepszych jarzyn, kwiatów,
traw, buraków pastewnych olbrzymich i marchwi,
lucerny francuskiej i t. p.
po cenach od handlowi miastowych z nacznie
niższych
a to dla niższych kosztów administracji.
Wysyłki pocztowe ze Strzeliska, koleją z Bóbrki
odsyła odwrotnie. Worki, skrzynki i wszelkie
opakowanie jest wolne.
Do każdego zamówienia dołącza dodatek.
Cennik nowy na rok 1886 odsyła na żądanie franco.

PIERNIK HIGIENICZNY

L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU,

jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak: dyspepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcyja, kongestya, hemoroidy, niedokrewność i t. p.

Cena za sztukę 20 centów.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.

DROGUERJA J. B. ZACHARSKIEGO W RZESZOWIE

poleca

W I N A

w wybornych gatunkach.

OGRODNIK

żonaty, bezdzietny, lat 30, w Rzeszowie,
szuka obowiązku przy ogrodnictwie lub leśnictwie.

Świadectwa i bliższą informację udzieli na żądanie Administracya „Tygodnika Rzeszowskiego“ w księgarni Wgo E. F. Arvaya.

Czcionkami E. F. Arvaya w Rzeszowie, 1886.

STATUETKA ŚW. JANA NEPOM.

16 cali wysoka

tanio do nabycia.

Wiadomość u ogrodnika przy ulicy krakowskiej.

Sągi bukowe

miary metrycznej

po 11 złr.

z odstawa do Rzeszowa

sprzedaje zarz. dobr w Zalesiu

FORTE PIAN

z fabryki warszawskiej
Fryderyka Bucholtza
tanio do nabycia.

Wiadomość w księgarni p. E. F. Arvaya.